

21. Nowe zwycięstwo wiary.

4 Grudzień 1850 rok: Mija już szesnaście lat i dziewięć miesięcy od tego czasu kiedy zapoczątkowałem działalność Instytucji do rozpowszechniania Pisma w Państwie i poza dranicami. Instytucja na samym początku była bardzo mała. Teraz jest tak duża, że roczne wydatki wynoszą 6000 funtów. W nowym sierocińcu mieszka obecnie 300, a wszystkich razem jest 335 osób. Mam bardzo dużo pracy.

Pomimo wszystko zastanawiam się nad tym jakby tu jeszcze więcej pracować i więcej służyć sierotom. To zajmowało mnie i spowodowało, że zacząłem się modlić w tej sprawie. Myślę, że ośmieliłbym się , wybudować kolejny sierociniec dla 700 dzieci. Wtedy mógłbym pomóc i zatroszczyć się łącznie o 1000 dzieci. Podczas ostatnich szesnastu miesięcy przyjąłem 207 dzieci, a 78 dzieci zapisana jest na liście oczekujących na przyjęcie.

Istnieje wiele innych ośrodków dobroczynnej opieki, które utrudniają biednym sierotom albo całkowicie umożliwiają ich przyjęcie. Jeśli sierota sama nie znajdzie jakiegoś wpływowego sponsora, to nie ma praktycznie żadnych szans na przyjęcie. W naszym przypadku, wystarczy tylko dziecko zameldować. Najbiedniejsze dziecko człowiecze, nie posiadające żadnych wpływów, bez przyjaciół i bez pieniędzy zostaje u nas przyjęte. Nie ma też znaczenia jakiej jest denominacji. Ponieważ dla biednych ludzi niezmiernie ciężko jest znaleźć w jakimkolwiek ośrodku miejsce dla ich osieroconych krewnych, dlatego widzę siebie jako przyjaciela wszystkich sierot. Moje piętnastoletnie doświadczenia, które zebrałem w ciągu tych lat, upoważniają mnie do tego, aby teraz zebrać wszystkie moje siły, i zrobić pożytek z mojego wieloletniego doświadczenia. Żaden członek komisji ani prezydent jakiegoś towarzystwa nie może posiadać większych doświadczeń, jeśli osobiście przez lata, rok za rokiem osobiście nie pracował w takim dziele, tak jak to jest w moim przypadku.

Jeśli kolejnych 700 młodych dusz będzie się regularnie uczyło Bożej bojaźni, jakaż jest to szczęśliwa służba w Królestwie Chrystusa.

Rozpocząłem to dzieło po to aby pokazać światu i zborowi, że Bóg, który jest w niebie, słucha i wysłuchuje. I to jeszcze lepiej im większe jest dzieło – jeśli tylko przez modlitwy i wiarę otrzymuję wszystkie potrzebne środki.

Ale teraz przyszły mi całkiem inne myśli: Ja już teraz mam niesamowicie dużo pracy. Moja kochana żona też nie ma żadnych luzów. Prawie cały swój czas, pośrednio czy bezpośrednio poświęca dla sierot. Czy zbytnio nie obciążę moich sił cielesnych jak i duchowych, jeśli będę myślał o budowie następnego domu? Czy nie przekraczam zasięgu mojej wiary, jeśli myślę o powiększeniu tego dzieła? Czy szatan może próbuje mnie zmylić i zrzucić mnie z miejsca mojej użyteczności, przez to, że może próbuje wyprowadzić mnie poza granice moich możliwości? Może to jest podstęp, może stanę się nadęty i dumny dlatego że chcę wybudować jeszcze większy sierociniec?

Mogę się tylko modlić, aby Bóg nie zezwolił szatanowi, aby ten nade mną odniósł zwycięstwo. Dzięki Bożej łasce tak mówi moje serce: „Panie, jeśli tylko miałbym tą pewność, że taka jest Twoja wola posuwać się w tej sprawie do przodu, to bardzo chętnie to uczynię. W innym przypadku, jeśli miały by to być tylko niemądre moje dumne myśli, które nie pochodzą od Ciebie, to zapomnę od razu cały ten pomysł.“

Całą nadzieję pokładałam w Bogu. On mi pomoże i mnie pouczy. Na podstawie tego, że Pan już wcześniej działał przeze mnie, nie powinno mnie to zaskoczyć, jeśli On mnie powoła do tego aby jego dzieło tym samym sposobem zostało powiększone. „Panie poucz mnie jaka jest Twoja wola w tej sprawie!”

11 Grudzień: Ta sprawa jest cały czas w moim sercu. Moja dusza radowałaby się gdybym mógł w tej służbie zrobić dalsze postępy, jeśli tylko bym wiedział, że spodoba się to Panu. Z drugiej strony, gdybym miał taką pewność, że wolą Pana jest to, abym cieszył się tylko obecną służbą, to nie prosiłbym Go o powiększenie tego dzieła i chętnie też bym na tym poprzestał. Aby tylko Jemu się podobać.

Jeśli chodzi o sytuację, jaka panuje na zewnątrz, to nie widzę niczego co by mnie zachęcało aby dalej rozwijać naszą działalność w tym kierunku. Dochody jakie otrzymujemy z działalności naszej Instytucji do rozpowszechniania Pisma, są stosunkowo małe do rozchodów jakie łączą się z działalnością tej Instytucji. Jednak to nie ma żadnego znaczenia, i nie mogę się tym kierować, jeśli tylko byłbym pewny, że taka jest Boża wola, to pójdę dalej w tym kierunku. Moją szczególną modlitwą stało się teraz to, aby Bóg objawił mi swoją wolę. Chcę cierpliwie czekać aż nadejdzie odpowiedni czas, wtedy Jego światło oświeci moją drogę.

26 Grudzień: Dalej mam szczególny czas poświęcony na modlitwę aby rozpoznać jaka jest wola Pana. I kiedy się modlę, proszę Pana aby nie dopuścił abym pobłądził, i aby dał mi zupełną pewność i nie miał wątpliwości, że mam się dalej posunąć. To jest jeden z większych kroków, na który się do tej pory odważyłem, ale nie chcę go zrobić, dopóki nie będę upewniony. Dużo się modlę i zastanawiam. Nie śpieszę się, mogę jeszcze latami czekać, zanim zrobię ten krok i nie muszę z nikim o tym rozmawiać. Ale jestem gotowy nawet jutro rozpocząć tę pracę gdyby Pan tego ode mnie żądał. Chcę w tym wszystkim, aby Pan jeszcze więcej mnie używał i aby Jego Imię jeszcze bardziej przez to zostało uwielbione. Wcześniej, w latach mojej młodości służyłem diabłu, teraz bardzo pragnę aby resztę dni, jakie mi pozostały z tego ziemskiego pielgrzymowania, wszystkie przeznaczyć na służbę dla Boga, i służyć Mu z całych sił.

Dużej liczbie sierot brakuje tego co najbardziej jest potrzebne w życiu. Pragnę być narzędziem w ręku Pana i troszczyć się o ich wszystkie doczesne potrzeby tych już teraz powierzonych mi 300 sierot, oraz o dalsze 700, które mi Pan powierzy. Chciałbym aby 1000 dzieci miało zapewnione biblijne nauczanie. Jeśli Bóg da mi dom dla 700 dzieci i wszystko co potrzebne jest na ich utrzymanie, to stanie się to dla wszystkich oczywiste, że Bóg nadal słucha i wysłuchuje modlitw. Codziennie będę na Niego czekał i w tej sprawie do Niego wołał, aż On mi powie, abym zaczął działać.

2 Styczeń 1851 rok: W ostatnim tygodniu zacząłem czytać Przypowieści Salomona. Ożywiło się moje serce gdy przeczytałem to miejsce:

„Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o Nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki.“ (Przyp.Sal.3,5-6).

Dzięki Bożej łasce rozpoznaję Pana na wszystkich moich drogach. Jeśli chodzi o nowy sierociniec, to moje sumienie pociesza mnie, że On prostymi uczyni wszystkie ścieżki.

„Niewinność prowadzi prawych, ale przewrotność przywodzi niewiernych do zguby.“

(Przyp.Sal.11,3).

Moim największym życzeniem jest to, aby oddać chwałę Bogu, dlatego oczekuję Jego prowadzenia.

„Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły.“ (Przyp.Sal.16,3).

Tak jest, Panu powierzam wszystkie moje sprawy, i dlatego oczekuję że ziszczą się wszystkie moje zamysły. Moje serce jest spokojne i ma tę pewność, że Pan nadal będzie mnie używał w sprawie sierocińca.

14 Styczeń: Tego wieczoru skupiłem się wyłącznie aby modlić się w jednej sprawie, mianowicie, aby Pan nie dopuścił abym został źle poprowadzony. Aby bardziej rozjaśnić tę sprawę, zapisałem wszystkie powody, które mogłyby być za tym aby nie budować następnego sierocińca.

Powody jakie są przeciw budowie kolejnego sierocińca dla 700 sierot.

- Czy przerosło by to moje duchowe możliwości? „Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił.“ (Rzymian 12,3). Jeśli Pan, zostawiłby mnie samemu sobie, to wystarczyłaby tylko jedna dziesiąta ze wszystkich tych doświadczeń i prób, które przechodziłem, bo bez Pana zostałbym pokonany. A tak długo jak Pan stoi u mego boku, będę przez kolejne trudności przeniesiony. Z Bożą pomocą jestem w stanie przejść kolejne trudności i próby. Oczekuję przy każdej nowej trudności, przez którą On mnie przeprowadzi, że moja wiara będzie wzrastać.
- Czy nadwyrężyłbym moje duchowe i cielesne siły? Ze wszystkich postawionych pytań, kierujących się przeciwko budowaniu nowego domu, jest chyba na nie najtrudniej odpowiedzieć. Kierownictwo Instytucją do rozpowszechniania Pisma, cała praca biurowa oraz korespondencja należą, już od szesnastu lat i dziesięciu miesięcy wyłącznie do mojego zakresu pracy. Jeśli zatrudniłbym rzetelnego sekretarza, księgowego oraz inspektora szkolnego, to z Bożą pomocą dałbym radę nawet i więcej zrobić.
- Jeśli miałbym takie uczucie, że obecny stan Instytucji do rozpowszechniania Pisma, ograniczałby moją pracę, to szybko zakończyłbym tę sprawę. Ja jednak nie jestem pewny tego, czy osiągnąłem już granice Boże. We wszystkich moich trudnych sytuacjach, Pan przychodził mi zawsze z pomocą. Patrząc na leżące przede mną duże pole działania i moją użyteczność, to w obliczu tych wszystkich zanoszonych prośb o nowe przyjęcia dzieci, to chciałbym chętnie jeszcze do czegoś się przydać.
- Czy jest to „kuszenie Boga“, jeśli myślę o budowie domu dla 700 dzieci? Nie chciałbym ograniczać Jego mocy i Jego gotowości, udzielenia mi potrzebnych środków, które potrzebuje aby wybudować większy dom.
- Skąd otrzymam pieniądze na budowę tego ogromnego domu? A nawet gdyby jakoś mi się to

udało, to skąd wezmę w tym samym czasie pieniądze, które potrzebne są na istniejące już dzieło? Patrząc cielesnymi oczami na tę sprawę, to rzeczywiście byłoby to powodem do tego aby nie budować. Gdym ja po ludzku na to wszystko patrzył, nie miałbym żadnej nadziei. Jednak patrząc duchowo na tę sprawę nic mnie nie zniechęca. Bóg może dać mi nawet 35000 funtów, jeśli je potrzebuję, a nawet i więcej. Oprócz tego podoba mi się pokonywać coraz to większe przeciwności. Chcę tylko od samego początku wiedzieć, czy w tej sprawie działam zgodnie z wolą Boga. Bo jeśli działam zgodnie z wolą Boga, to da On mi wszystko co potrzebuję, a jeśli nie, to i ja nie potrzebuję nic. Nie mam zamiaru nikogo prosić o pomoc, jedyne czego chcę, to oddać się całkowicie w modlitwie, tak jak to już w przeszłości czyniłem.

- Przypuśćmy, że uda mi się zbudować ten duży dom. To jak będę w stanie mógł zatroszczyć się o kolejne 700 dzieci? Od wielu lat zarządzam tym wszystkim, i w zupełności zdaję sobie sprawę z powagi wszystkich tych pytań. Gdybym widział tę sprawę oczami cielesnymi, to muszę przyznać, że posunąłbym się za daleko budując drugi sierociniec. Ale Pan uzdolnił mnie do tego abym Jemu zaufał, i wiem że On mnie zaopatrzy.
- Założmy, że uda mi się zdobyć, tę wielką sumę pieniędzy aby wybudować sierociniec dla 700 sierot. Przypuśćmy, że będę w stanie się nimi opiekować tak długo jak żyję: Co stanie się po mojej śmierci? Moim zadaniem jest mojej generacji z całych swoich sił służyć. Jeśli Jezus jeszcze nie przyjdzie, to jest to najlepszy sposób służyć następnym pokoleniom. Tak, On może wkrótce przyjść, ale jeśli ja odejdę z tego świata zanim On wróci, to dzieło to będzie służyć kolejnym pokoleniom. Gdyby to były rozsądne zarzuty, to nigdy nie rozpoczął bym tej działalności z sierocińcami, i to choćby z samej obawy przed tym co stanie się po mojej śmierci. Jeśli tak by było, to nigdy nie pomógłbym setkom osieroconych dzieci, o których Pan troszczył się przez minione 15 lat.
- Czy budowa drugiego sierocińca spowodowałoby to, że stanę się dumny i arogancki? Takie niebezpieczeństwo mogłoby zaistnieć nawet wtedy, gdyby Pan mnie nie powołał do tego, aby powiększyć służbę. Tylko jedna dziesiąta z czci i jedna dziesiąta ze służby jaką Pan mi przydzielił, mogłaby się do tego przyczynić, że chodziłbym dumny i napuszony.

Nie mogę powiedzieć, że zawsze byłem tak pokorny jak to się Panu podobało, ale mogę powiedzieć, że dał mi On to czego moje serce pragnęło - to, żeby Jego czcić i oddawać Mu chwałę, a Pan okazał mi ze swojej strony łaskę, ponieważ użył mnie do swojej służby. Dlatego nie widzę tego aby strach przed dumą, mógłby powstrzymać mnie przed pójściem dalej w Jego dziele. Modlę się do Pana aby trzymał mnie w pokorze i aby nigdy mi nie pozwolił, abym chociaż trochę odebrał Mu chwały, ponieważ chwała należy tylko do Niego.

Powody mówiące za tym aby zbudować następny sierociniec.

- Ciągłe napływają nowe zgłoszenia o przyjęcia dzieci do sierocińca. Widzę to jako powołanie Boże, abym z mojej strony uczynił wszystko, aby dać tej stale rosnącej liczbie dzieci dom i zapewnić im Biblijne wychowanie. Tak długo jak tylko będę widział, że Bóg otwiera drzwi, to nie

mogę odmówić mojej pomocy.

- Niski stan moralny domów pracy, pobudza mnie mocno w tym kierunku aby działać. Z pewnego mi źródła wiem, że ludzie, którzy się tam znajdują, są bardzo niemoralni i psują dzieci.
- Bardzo jestem zachęcony i pokrzepiony tym jak Pan do tej pory w tej służbie mi pomagał. I gdy tak spoglądam wstecz, na mój mały początek i jak Pan mi przed piętnastu laty pomagał w pracy w domu sierot, to jestem pewny, że w tym kierunku mam dalej iść.
- Moje doświadczenia i moje zdolności w ciągu tych lat bardzo wzrosły. Jako kierownik tego dzieła – pod Bożym kierownictwem – jestem od samego początku odpowiedzialny, i używam moje zdolności, którymi On mnie obdarzył. Wiążąc wszystkie te wyżej wymienione punkty razem, zaczynają one do mnie przemawiać wyraźnie przemawiać, że jest to Boże wołanie, abym działał dalej i to w jeszcze większych rozmiarach.
- Duchowe dobro jakie dzieci otrzymają, jest dla mnie kolejnym wołaniem, aby iść dalej. Pragnę zaoferować dzieciom więcej niż przyzwoite i moralne wychowanie. Chcę, aby w środowisku w którym będą żyć, byli potrzebnymi i użytecznymi ludźmi. Uczymy ich pracować oraz przekazujemy im różne przydatne czynności które mogą im się przydać w doczesnym życiu.
- Nic mnie tak nie cieszy, jak pozyskiwanie dusz sierot dla Pana. Jest to bardzo ważną rzeczą jeśli chodzi o dzieci, tego pragnę aby Pan jeszcze więcej używał mnie w tej sprawie, niż do tej pory, nawet gdybym miał się zaopiekować tysiącem dzieci.
- Moim życzeniem jest, aby chwałę Pana i jego gotowość do wysłuchiwania modlitw jeszcze bardziej uwidocznić.
- Mam pokój i ze spokojem spoglądam w przyszłość na dalszy rozwój naszej pracy. Po tym jak codziennie trwałem na modlitwach i codziennie studiowałem Słowo Boże, zostałem napełniony pokojem, który przewyższa wszelki rozum, i nie miałbym go, gdyby Pan mnie nim nie napełnił, i nie zechciał mieć mnie dalej w tej służbie.

Dlatego teraz: Ponieważ odpowiedziałem na wszystkie przeciwności i wyliczyłem tych osiem powodów, które są za budową i rozszerzaniem pracy, mogę na koniec stwierdzić, że wolą Bożą jest, aby to dzieło rosło.

4 Styczeń: Pan cudownie potwierdził to, że cieszy się jeśli oczekujemy od Niego większych rzeczy. Dzisiaj wieczorem otrzymałem 3000 funtów – to największa suma jaką do tej pory otrzymałem. Ale ja oczekuję jeszcze większych sum pieniędzy, tym sposobem jeszcze bardziej można zobaczyć, że najlepszą drogą, aby otrzymać finansowe środki do tego dzieła, jest po prostu – zaufać Panu. Uradowałem się w Panu, kiedy otrzymałem ten dar, a moja radość była nie do opisania, ponieważ wziąłem te pieniądze z ręki żywego Boga. Spokojna jest moja dusza i pełna radości, i pomimo że otrzymałem tak wielką sumę pieniędzy, nie wywołało to we mnie jakichkolwiek emocji. Było to dla mnie niczym głos z nieba, mówiący, że mam budować kolejny sierociniec, głos dodający mi otuchy.

24 Maj: 92 kolejnych dzieci zgłosiło się i prosiło mnie o przyjęcie, a 78 dzieci zapisanych jest w kolejce na liście. Liczba dzieci bardzo szybko rośnie, ponieważ coraz szybciej roznoszą się wieści. Chcę nadal pozostać w tej służbie i budować. Aby Bóg mógł odebrać chwałę i cześć, będzie wybudowany kolejny sierociniec, wystarczająco duży, aby pomieścić 700 dzieci. Cieszę się, że potrzebujemy teraz takiej

wielkiej sumy pieniędzy na to dzieło. Im większe trudności i przeciwności, tym wyraźniej widać to, ile można osiągnąć dzięki modlitwie z wiarą. Jeśli dzięki Bożej mocy, zostaną pokonane wszystkie trudności i przeciwności, to jest to świadectwem tego, że jest to Boże dzieło a nie nasze.